

## Polak też człowiek. Relacja z premiery „Komedii” Wojciecha Tomczyka

Nie znajdziemy tu ostentacyjnej groteskowości podszytej nienawiścią do przedmiotu, z którego się naigrywamy. Mamy raczej do czynienia ze śmiechem ciepłym, doprawionym sympatią a może nawet czułością, którą Tomczyk darzy opisywaną wspólnotę, widząc jednocześnie jej wady – mówił prof. Maciej Urbanowski podczas premiery „Komedii” Wojciecha Tomczyka.

Czy po doświadczeniach historycznych XX wieku komedia jest jeszcze możliwa? Gdzie leży granica między śmiechem niosącym *katharsis* a nihilistyczną drwiną? Na te i wiele innych pytań odpowiedzi poszukiwali goście Teologii Politycznej podczas czwartkowej premiery wydanych właśnie razem z Państwowym Instytutem Wydawniczym „Komedii” autorstwa Wojciecha Tomczyka. W dyskusji udział wzięli: **Marcin Sławiński** – reżyser sztuk Wojciecha Tomczyka, aktor teatralny; **Jagoda Hernik-Spalińska** – teatrolog, historyk teatru, dramatolog z Instytutu Sztuki PAN oraz **Maciej Urbanowski** – autor wstępu do „Komedii”, historyk literatury polskiej, krytyk literacki, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Debatę poprowadził Karol Grabias. Spotkanie dofinansowane zostało ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”.



## WYSŁUCHAJ RELACJI

W pierwszej części spotkania Maciej Urbanowski rozważał kwestię swoistej ewolucji artystycznego wyrazu Wojciecha Tomczyka. Jak to się stało, że znany z cierpkich dramatów pesymista serwuje czytelnikom gruby tom komedii – pytał redaktor Grabias. Zdaniem prof. Urbanowskiego, pomimo trudnej historii ostatnich trzystu lat w polskiej kulturze istniała potrzeba śmiechu. – Aleksander Fredro pisze swoje utwory w latach 20 i 30 XIX wieku, Marian Hemar tworzy wspaniałe komedie na emigracji, sam „Pan Tadeusz” nierzadko odczytywany jest jako utwór komediowy – zauważył.

Podobnie jak dla literackich przodków, tak i dla Tomczyka, śmiech ma cel terapeutyczny, jest niekiedy ucieczką a często również narzędziem diagnozy sytuacji historycznej. Jak wskazywał prof. Urbanowski, tematami koronnymi jego twórczości jest właśnie historia spleciona z analizą polskości. Komedioopisarstwo okazuje się więc być innym sposobem badania tej samej problematyki. Wcześniejsze teksty mogły zwiastować komediowe przełamanie twórcze, wszak pojawiały się tam niemal regularnie elementy satyry, groteski, czarnego humoru. Już „Felietyony” były bronią lżejszego kalibru – zauważył prof. Urbanowski i dodał – Śmiech stanowi u Tomczyka reakcję na zaskakującą niespójność świata.

*Podobnie jak dla literackich przodków, tak i dla Tomczyka, śmiech ma cel terapeutyczny, jest niekiedy ucieczką a często również narzędziem diagnozy sytuacji historycznej*

W dalszej części spotkania prof. Hernik-Spalińska zarysowała historyczną ewolucję komedii wywodzącą się oryginalnie z fars doryckich i poprzedzającą

narodziny tragedii. – Kiedy rozwijała się komedia grecka w okresie Arystofanesa i wojny peloponeskiej komedie obśmiewające sprawy polityczne były jeszcze dozwolone. Po upadku Peryklesa jednak zostały one zakazane – wskazała prof. Henik-Spalińska. Śmiech więc jawi się jako zjawisko podejrzane, czemu dał wyraz Umberto Eco w „Imieniu Róży” – zagubiona książka należała właśnie do rodzaju komediowego. Prowokuje to szereg pytań: dlaczego księga o śmiechu jest ukrywana? Dlaczego śmiech jest niebezpieczny? – kontynuowała, przywołując słowa Moliera: „Lepiej jest człowieka obrazić niż ośmieszyć”.

Hernik-Spalińska podkreśliła, że u Tomczyka mamy do czynienia z typem śmieszności reprezentowanym przez Cervantesa – śmieszności, która styka się z tragizmem. Zauważyła również, że XX wiek właściwie odszedł od komediowości jako takiej, tak samo, jak odszedł od tragizmu. – A te pojęcia są ze sobą spojone, to z nich wynika prawda o człowieku, którą sztuka dramatyczna próbuje przekazać. Twórczość Tomczyka wyraźnie ewoluuje z owego zespojenia, by na końcu popaść w kategorię wzniosłości – podsumowała Hernik-Spalińska. Według Pani Profesor sytuować go należy przede wszystkim obok Jarosława Marka Rymkiewicza jako autora wiersza pt.: „Dwie Polski” oraz książki

„Aleksander Fredro jest w zły humorze”. – U Tomczyka Fredrowska gorycz zostaje przewyciężona przez miłość do człowieka – dodała Hernik-Spalińska.

*U Tomczyka mamy do  
czynienia z typem  
śmieszności  
reprezentowanym przez  
Cervantesa – śmieszności,  
która styka się z tragizmem*

W dalszej części  
rozmowy Marcin  
Sławiński zwrócił  
uwagę na olbrzymi  
potencjał sceniczny  
utworów  
komiediowych  
Tomczyka – zarówno  
telewizyjny, jak i

teatralny. Autor „Zaręczyn” zdaniem reżysera z niezwykłym wyczuciem łączy dramatyzm wydarzeń z przełamującym patetyczne zadęcie humorem. Sławiński przypomniał także sukcesy realizacji między innymi takich sztuk jak „Wampir”, po którego inscenizacji w warszawskim Teatrze Narodowym owacja trwała 10 minut, a także „Zaręczyny”, które zostały bardzo wysoko ocenione przez publiczność. Na komediowy tryumf Tomczyka składa się zdaniem Sławińskiego niecodzienna umiejętność konstruowania zabawnych dialogów i kreślenia postaci, a także pewien optymizm i ciepło, światło nadziei na pojednanie w tunelu waśni.

Prof. Urbanowski wskazał z kolei, że śmiech Tomczyka różni się diametralnie od popularnego, płytkiego i popadającego w nihilizm rechotu. Jego styl wyrasta z tradycji romantycznej. – To romantyzm jest właściwym budulcem jego tekstów – podkreślał Urbanowski. Nie pojawia się on po to, by zostać zdemaskowany, ale po to, by za pomocą romantycznego instrumentarium zdiagnozować współczesną Polskę.

Język romantyczny u Tomczyka okazuje się dialektem, którego używają nie tylko romantycy. – W pewnym sensie wszyscy jesteśmy romantykami – tak jak pan Jourdain mówił prozą, tak my mówimy romantyzmem, co czasem skutkuje komicznymi nieporozumieniami – mówił Urbanowski. Romantyzm u Tomczyka nie jest narzędziem kpiny, a raczej sposobem budowania komediowości. To fenomen w zasadniczo antyromantycznej kulturze nowoczesnej okraszony tezami o zmierzchu paradygmatu romantycznego po roku 89.

*Romantyzm u Tomczyka nie jest narzędziem kpiny, a raczej sposobem budowania komediowości. To fenomen w zasadniczo anty-romantycznej kulturze nowoczesnej okraszony tezami o zmierzchu paradygmatu romantycznego po roku 89*

Prof. Hernik-Spalińska zwróciła z kolei uwagę na oryginalność Tomczyka na tle innych utworów żonglujących konwencjami i grających z tradycją. Autora „Komedii romantycznej” wyróżnia szerokie

spojrzenie nieograniczające się do doraźności. Według Pani Profesor Tomczyk spogląda na rzeczywistość poprzez angielski typ komedii zagrożeń. „Zaręczyny” to współczesna wersja Zemsty. Tomczykowi obce są doraźne satyry chłoszczące śmiechem polskie wady, niewidzące w Polaku człowieka. Dla autora „Norymbergi” stanowi on raczej przedmiot namysłu nad kondycją ludzką, a konflikt narodowy ujęty jest w perspektywie egzystencjalnej.

– Tomczyk jest po prostu człowiekiem bardzo dowcipnym, to jego znak towarowy na polskiej scenie komediowej – skwitował w dalszej części spotkania Marcin Sławiński. Wskazał również na nierzadko pojawiający się w jego utworach wątek odnoszący do Boga oraz głęboko konserwatywny charakter całej twórczości – Kpiące spojrzenie jest spojrzeniem konserwatysty, Tomczyk mówi rzeczy odbiegające od głównego nurtu kultury nowoczesnej i chyba właśnie dlatego jest taki zabawny – śmiech musi zaskakiwać – mówił Sławiński. Ponadto, pomimo inteligentnego żartu przenikającego cały zbiór, Tomczyk jest twórcą trafiającym do szerokiej publiczności, nie tylko do erudytów, na co wskazują nagrody publiczności uzyskane podczas festiwali – kontynuował.

*Tomczyk jest po prostu  
człowiekiem bardzo  
dowcipnym, to jego znak  
towarowy na polskiej scenie  
komediowej*

W końcowej części  
dyskusji prof.  
Urbanowski zwrócił  
uwagę na empatię,  
jaką Autor obdarza  
swoje postaci –  
śmiejemy się, ale w  
poczuciu łączności z

przedmiotem śmiechu. Jest to śmiech od wewnątrz, wewnątrz wspólnoty, z którą utożsamia się twórca – zaznaczał. Nie znajdziemy tu ostentacyjnej groteskowości podszytej nienawiścią do przedmiotu, z którego się naigrywamy. Mamy raczej do czynienia ze śmiechem ciepłym, doprawionym sympatią a może nawet czułości, którą Tomczyk darzy opisywaną wspólnotę, widząc jednocześnie jej wady.

Podsumowując rozmowę, zaproszeni goście skonfrontowali się ze słowami Chestertona, który mówił, że „nie można napisać dobrej komedii tam, gdzie żadne sprawy ludzkie nie są więcej brane na serio, ponieważ brak wówczas elementu kontrastu potrzebnego do wywołania efektów komicznych”. Prof. Urbanowski wskazał na swoiste wymaganie Autora wobec Czytelnika. Tomczyk oczekuje, że podczas lektury będziemy czuć się dziedzicami pewnej tradycji kulturowej. Pewna powaga jest tu warunkiem śmiechu. Prezentowany zbiór komedii to więc zdaniem prof. Urbanowskiego dowód na to, że wciąż bierzemy pewne sprawy na serio, co czyni komedię możliwą. – Nie jesteśmy więc pokoleniem straconym dla komedii i kultury w ogóle – podsumował.

Prof. Hernik-Spalińska z kolei nawiązała w finalnej wypowiedzi do zasady sprzeczności, wokół której osnuty jest gatunek komediowy – oczekiwanie bohatera jawi się jako zupełnie inne niż zaskakująca go rzeczywistość. Jest to moment, w którym „Komedie” Tomczyka wymykają się z klasycznie rozumianych norm gatunkowych. Ich postaci zdążyły się już rozczarować zastanymi realiami. Doświadczenia XX – wiecznej historii obdzierają je ze złudzeń i sprawiają, że niekiedy śmiech grzęźnie w gardle, przeradzając się w szloch – zakończyła Hernik-Spalińska.

Spotkanie dofinansowane zostało ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”. Współwydawcą „Komedii” jest Państwowy Instytut Wydawniczy.

*Relację opracowała Hanna Nowak.*

„Komedie” Wojciecha Tomczyka są już dostępne w księgarni Teologii Politycznej. Zapraszamy!



**WYSŁUCHAJ RELACJI**

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu  
„Kultura w sieci”

Foto: Jacek Łagowski